



Centrum Badania Opinii Społecznej

ul. ŻURAWIA 4 skr. pt. 24 00-955 WARSZAWA 15

SEKRETARIAT: 28-37-04

ZESPÓŁ REALIZACJI BADAŃ: 40-56-41

TELEFON DYŻURNY: 21-34-34

JAK MINĄŁ ROK 1986?

Warszawa, grudzień 1986 r.

Rok 1986 był rokiem szczególnym. Takie właśnie pierwsze, najogólniejsze wrażenie odnosi czytelnik 69 opracowań opublikowanych przez CBOS w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Przeprowadzone w tym czasie sondaże i analizy wykazują bowiem, że procesy i przemiany zachodzące w 1986 roku w opinii społecznej są nie tyle kontynuacją wcześniejszych trendów, co początkiem kształtowania się nowych opcji i orientacji, u których podłoża leżą głębsze przeobrażenia jakościowe. Potraktujmy je zatem jako kanwę i zarazem główne wątki przewodnie odpowiedzi na postawione w tytule pytanie - jak właściwie przeminął ten rok?

Wspomniane przeobrażenia obejmują przede wszystkim zjawisko dezorientacji opinii społecznej. Zjawisko to, rejestrowane w wielu wcześniejszych badaniach, szczególnie wyraźnie zaznaczyło się w pierwszych dwóch latach obecnej dekady i powszechnie występowało, mniej więcej w podobnym natężeniu, do połowy roku 1986. Wyrażało się ono między innymi znacznym rozproszeniem i ogólną chwiejnością zapatrywań na sytuację polityczną i gospodarczą Polski, zarówno obecną jak i w dającej się przewidzieć przyszłości. Owa chwiejność dotyczyła także, aczkolwiek w nieco mniejszym już stopniu, oceny własnej sytuacji materialnej. W efekcie, przeprowadzone sondaże przynosiły znaczny odsetek odpowiedzi neutralnych i wymijających, jak też sformułowań "trudno powiedzieć" - najwyraźniej traktowanych przez respondentów jako swoiste "koło ratunkowe" w sytuacjach trudnych do jednoznacznego zdefiniowania. Pomijamy tutaj występujące w odstępach kilkumiesięcznych przejściowe, aczkolwiek niejednokrotnie znaczne nawet wahania odsetka optymistycznych i pesymistycznych ocen, najwyraźniej spowodowane przez konkretne wydarzenia w życiu społecznym, politycznym czy gospodarczym, takie jak podwyżka cen czy pożar reaktora w Czernobylu.

Od połowy 1986 roku obserwujemy zdecydowane odwrócenie wspomnianej tendencji - oceny stają się o wiele bardziej jednoznaczne, odpowiedzi niejasne występują już dużo rzadziej.

Należy jednak zastrzec, że w przypadku pytań o przyszłość wspomniana niejednoznaczność odpowiedzi nadal utrzymuje się i wykazuje nawet tendencje rosnące. Ów stan niepewności tworzy wysoką amplitudę negatywnych odczuć i obaw, szczególnie gdy chodzi o perspektywy osobiste i przyszłą sytuację społeczno-gospo-

darczą kraju. Co więcej, bardziej szczegółowe analizy sugerują, że ostatnio poważniej zmianie ulegają także kryteria oceny rzeczywistości politycznej i gospodarczej. Krótko mówiąc, oceny będące formą demonstracji przekonań ideologicznych i politycznych, czyli oceny generalizujące i kontrastowo czarno-białe zaczynają ustępować miejsca ocenom problemowym. Do rzadkości należy więc dzisiaj na przykład kwestionowanie intencji i celowości podejmowanych przez rząd decyzji społecznych i gospodarczych, natomiast krytyczne opinie i wątpliwości skupiają się przede wszystkim na ich praktycznej realizacji. Podobnie, dezaprobatą zamierzeń programowych i planów z reguły ma charakter marginalny, lecz za to sceptycyzm co do możliwości i/lub skutków ich wprowadzenia w życie jest coraz bardziej widoczny i odnosi się nawet wrażenie, że przyjmuje on charakter programowy. Oznacza to, że kryteria oceny są obecnie już bardziej pragmatyczne, niż obserwowaliśmy to jeszcze do niedawna. Większe bez wątpienia jest zrozumienie złożoności sytuacji politycznej i gospodarczej, nie tłumaczy to jednak w pełni sygnalizowanej tutaj ewolucji. Ważnym symptomem zmian mentalności społecznej jest bowiem wspomniane już unikanie, a nawet niechęć do rozpatrywania występujących w Polsce problemów w kategoriach politycznych. Oceny "uwikłane politycznie" generalnie nie są przyjmowane za własne, a przynajmniej nie tak po prostu i tak łatwo jak niegdyś.

W tym kontekście jawi się sprawa bodajże najistotniejsza dla zrozumienia zachodzących obecnie w Polsce przemian świadomościowych. Otóż ukształtowane na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych wyobrażenie o polskim społeczeństwie i jego podziałach wewnętrznych staje się - w świetle prowadzonych przez CBOS badań - rażąco archaiczne. Tej kwestii poświęcimy nieco więcej miejsca, dotyczy ona bowiem niemal wszystkich aspektów i przejawów opinii społecznej.

Wspomniane wyobrażenie o polskim społeczeństwie opiera się na przeświadczeniu, że - mówiąc najkrócej - motywy, poglądy i dążenia społeczne Polaków są wyraźnie ukierunkowane przez nasze typowo "narodowe", idealistyczne lub patriotyczno-mesjanistyczne skłonności. Wyobrażenie to eksponuje ponadto podział na dwie podstawowe społeczności: religijną (z podkreśleniem roli Kościoła) oraz społeczno-związkową (z podkreśleniem roli b."Solidarno-

ści"). W roku 1981, kiedy "polski fenomen" domagał się niezwłocznego wyjaśnienia, podkreślano wręcz, że: "... w ruchu tym (tj. NSZZ "Solidarność") zaznaczyły się silne elementy mesjanistyczne, przejawiające się nie tylko w wybitnej religijności strajkujących, ale także w ideologii ruchu, traktującego się jako ruch odnowy społecznej, politycznej i kulturalnej...".

Z perspektywy pięciu lat konieczne stało się odrzucenie tego rodzaju uogólnień jako niezgodnych z faktami. Społeczeństwo polskie anno domini 1986 okazuje się wysoce racjonalistyczne w swych ocenach, zapatrywaniach i zachowaniach. Nastąpiło wyraźne przesunięcie punktu ciężkości ze sfery konfliktów ideowo-politycznych ku sferze praktyki gospodarczej. "Zainteresowanych polityką nie ma tak wielu. Jeżeli poprzestać na danych z grudnia 1985 r., to takich, którzy uważnie śledzą scenę polityczną, było 15,8%. Większość, bo 43,1% interesuje się tylko głównymi wydarzeniami (...) Przy kłopotach gospodarczych na dalszy plan schodzą problemy polityczne" - sygnalizuje jeden z naszych raportów. Innym szeroko komentowanym zjawiskiem jest przypływ zapobiegliwości osobistej, a ściślej - uznanie gospodarności jako domeny życia rodzinnego i formułowania z tego punktu widzenia aluzji do niegospodarności zakładów pracy. Wbrew wszelkim pozorom nie jest to wcale przeciwne typowo polskim tradycjom.

Równocześnie krytyka społeczna w Polsce nic nie straciła na swojej sile i ostrości, a nawet charakteryzują ją tendencje rosnące. Ale kryteria są już inne niż przed laty. Inne są też społeczne i polityczne motywy krytyki. Sprowadzają się one do troski o wykorzystanie szans rozwoju (a nie do ekspresji ogólnych idei), z powszechną świadomością ograniczonych szans. W tej sytuacji charakterystyczne jest, że postawy krytyczne nie są skorelowane z tradycyjnymi opcjami politycznymi. Tworzy to nową siłę: opozycję merytoryczną. W badaniach Warsztatu Opiniodawczego CBOS, opartych na opracowaniach i dyskusjach intelektualistów o różnych orientacjach światopoglądowych i politycznych znamienne było spostrzeżenie, iż w porównaniu do lat 1983-1985 (czyli do dat wcześniejszych spotkań Warsztatu) zachodzi istotna zmiana: zbieżność diagnoz i proponowanych środków zaradczych niezależna od różnic światopoglądowych; brak przy tym podstaw do kojarzenia tych, dość jednolitych zapatrywań z którąkolwiek linią tradycyjnych podziałów.

Przedstawionym wyżej tendencjom towarzyszy zrozumiałe przejście od emocjonalnego traktowania zjawisk i wydarzeń zachodzących w skali kraju do bardziej zracjonalizowanego do nich stosunku. W repertuarze problemów wywołujących zaniepokojenie społeczne znajdują się przede wszystkim sprawy wzrostu cen (13,7%), zły stan gospodarki (12,5%), pogorszenie się warunków bytowych ludności (7,2%), brak towarów lub złe zaopatrzenie (6,2%), a dopiero w dalszej kolejności brak zaufania do władzy (4,1%) oraz ogólne niezadowolenie społeczeństwa (3,6%).

Wiele spraw będących przedmiotem jednostronnych i agresywnych ocen politycznych w przeszłości jest ocenianych wręcz przeciwnie. Sprawy te widzi się często jako pozytywne aspekty aktualnych stosunków społecznych w Polsce. Dostrzega się znaczny stopień demokratyzacji tych stosunków, spokój i osłabienie napięć społecznych. Od grudnia 1984 roku przekonanie o całkowitym spokoju publicznym znajdowało coraz więcej zwolenników: od 0,9 do 5,3%. W lipcu 1986 r. nastąpiła charakterystyczna zmiana - ponad połowa ankietowanych uznała, że raczej panuje spokój aniżeli pewne napięcie (40,3%) - po której jesienią odnotowano nieznaczny regres.

Nie neutralizuje to jednak niepokoju związanego z nieklarownością perspektyw społecznych i osobistych. Przeciwnie, niepokój ten jest nadal poważnym źródłem frustracji i poczucia bezradności, nad którym nie są w stanie przeważać wysiłki zmierzające do sprecyzowania długofalowej strategii rozwoju społeczno-gospodarczego. Symptomatyczny pod tym względem okazuje się stosunek przeciętnego Polaka do X Zjazdu PZPR, który określił przecież program i zamierzenia społeczno-gospodarcze w wymiarze strategicznym. Z obserwacji opinii społecznej wynika, że mimo uznawania Zjazdu PZPR za ważne i wpływowe wydarzenie polityczne jednocześnie dość powszechnie wyrażano niewiarę lub co najmniej sceptycyzm co do przeprowadzenia owych strategicznych zamierzeń.

Warto też zaznaczyć, że charakterystyczne dla 1986 r. nasilenie się sceptycyzmu wobec działalności instytucji publicznych nie ma wąsko określonego adresata. Odnosi się ono bowiem do całej palety instytucji i osób publicznych, łącznie z Kościołem i przedstawicielami nurtu opozycyjnego.

Nieco inaczej ewoluowały w ciągu ostatnich lat oceny sytuacji politycznej. Do niedawna można było mówić wręcz o "zamrożeniu opinii politycznych", w których największy udział miały oceny niejednoznaczne (63,1%), następnie oceny pozytywne (18,7%), pozostające prawie w równowadze z ocenami negatywnymi (16,8%). W październiku br. oceny dominujące uprzednio zaczęły szybko tracić wpływ na rzecz ocen negatywnych i pozytywnych. Nastąpiła zatem wyraźna polaryzacja opinii politycznych, jednakże, jak już podkreślono, polaryzacja, która nie umacnia tradycyjnych podziałów politycznych.

W sytuacji, kiedy znaczna część ankietowanych deklaruje brak zainteresowań politycznych (co ósma osoba), warto może zwrócić uwagę na opinie ludzi, którzy faktycznie zajmują się polityką (czynnie lub biernie). W lipcu br. zadaliśmy pytanie: "Czy Pana(i) zdaniem coś się u nas w polityce zmienia". Rozkład odpowiedzi osób jednoznacznie deklarujących swoje zainteresowanie życiem politycznym był następujący: korzystne zmiany - 21%, brak zmian (co uznaje się za zjawisko negatywne) - 21%, niewystarczające lub zbyt powolne tempo zmian - 9,3%, negatywne zmiany - 7,2%. Niepokoi przy tym fakt, że negatywne oceny dynamiki politycznej formułują głównie młodsze roczniki (w wieku 24-30 lat). Wskazuje to na niezadowolenie z dotychczasowego tempa przeobrażeń polityczno-społecznych młodego pokolenia, co zresztą potwierdzają także inne badania nad postawami młodzieży.

Zmiany osobistej sytuacji materialnej respondentów są skorelowane z ocenami sytuacji gospodarczej kraju, lecz nie można mówić o bezpośredniej projekcji ocen tych warunków na płaszczyznę ogólnogospodarczą lub o postrzeganiu sytuacji gospodarczej kraju wyłącznie przez pryzmat swej egzystencji materialnej. Na siedmiopunktowej skali ocen własnej sytuacji materialnej częstość wskazań na trzy pierwsze oceny z krawędzi negatywnej była następująca: 6,6, 18,8 i 29,8%; częstość wskazań na oceny z drugiej krawędzi: 0,3, 3,7 i 10,8%. Zwraca uwagę, że ponad 34% ankietowanych deklaruje poprawę własnej sytuacji materialnej, dalsze 4% zaś - znaczną poprawę. Większość (czyli pozostali) stwierdza pogorszenie lub znaczne pogorszenie swej sytuacji materialnej. Natomiast można zaobserwować silną zbieżność ocen ogólnych

warunków życia ludności i sytuacji gospodarczej w Polsce. Oceny tych warunków mają rozkład zbliżony do rozkładu ocen sytuacji gospodarczej.

Najpoważniejszym zmianom ulegają jednak oceny sytuacji gospodarczej kraju. Wspomniane zjawisko polaryzacji ocen i opinii występuje tutaj najjaskrawiej. Udział odpowiedzi niejednoznacznych zmalał od lipca (kiedy zaobserwowano najwyższe natężenie takich odpowiedzi) do października z 54,1 do 28,2%, tj. o 25,9%. W dłuższym okresie, od końca 1985 r. udział ten zmalał o 13,7%. Przy utrzymywaniu się udziału pozytywnych ocen sytuacji gospodarczej w dłuższym okresie na dotychczasowym poziomie - 11,9% - wyraźnie wzrósł udział ocen negatywnych - z 46 do 60,1%. Dane te, z października 1986 r. zachowują swą aktualność w końcu roku. Jest to, naszym zdaniem, wyraz zaniku przeświadczenia o przejściowym charakterze trudności gospodarczych kraju i niejako wyczerpania się wcześniejszej bazy w postaci niskiego poziomu produkcji i konsumpcji w 1982 r. Wydaje się, że głównym zjawiskiem sprzyjającym uznaniu trudności gospodarczych za trwałe, a nie przejściowe, była utrata wiary w powodzenie reformy gospodarczej, z którą przede wszystkim wiązano nadzieje na wyjście z kryzysu ekonomicznego. W ogólnym odczuciu społecznym "czas reformy" mijał, co wyraża się w powszechnym sceptycyzmie wobec jej dalszych perspektyw. Jedynie 10% ankietowanych wierzy w powodzenie reformy, podczas gdy jeszcze przed rokiem analogiczne zdanie podzielało ok. 23%.

Nie jest więc zaskakujące, że opinie o przyszłych zmianach sytuacji gospodarczej podlegają podobnej ewolucji, tj. zmniejsza się udział optymistycznych przewidywań, rośnie zaś pesymizm. Od końca 1984 r. przekonania o zdecydowanej lub nieznacznej poprawie sytuacji gospodarczej Polski uległy ograniczeniu z 42,4 do 29,9%.

Z drugiej strony jednak, prawdopodobnie w wyniku ustępowania szoku spowodowanego ostrością kryzysu gospodarczego i wychładzania się emocji, wystąpiły objawy świadczące o rosnącej gotowości do bardziej aktywnego włączenia się w nurt życia gospodarczego. Gotowość ta jest pochodną coraz bardziej jednoznacznie wyrażaną przez naszych respondentów potrzebą "normalności", przy czym owa normalność to najczęściej szeroko pojmowana stabi-

lizacja - od stabilizacji ekonomicznych reguł gry aż po stabilizację celów i związanych z nimi nadziei. Potrzeba ta wydaje się zaś tym większa, im bardziej zaznacza się konfliktowość ocen ogólnej sytuacji gospodarczej i politycznej kraju, czego wyraźnym przejawem jest m.in. postępująca polaryzacja ocen i poglądów na temat obecnego stanu polskiej gospodarki oraz jej bliższych i dalszych perspektyw. Podaną interpretację potwierdza również fakt, iż narastający od trzech lat krytycyzm w odniesieniu do funkcjonowania gospodarki (obecnie jest już 5-6 razy więcej osób oceniających sytuację gospodarczą negatywnie niż osób oceniających ją pozytywnie) ostatnio coraz wyraźniej koncentruje się na zarządzaniu nią, a to oznacza, że właśnie w mechanizmach i sposobach zarządzania upatruje się głównych przyczyn słabości naszej gospodarki.

Wspomniana gotowość do powrotu i zajęcia swojego miejsca w społecznym podziale pracy nie jest jednak zupełnie bezwarunkowa, a przynajmniej o tyle, o ile nie jest to gotowość spontaniczna. Tym razem stanowi ona bowiem nie tyle emocjonalny odruch czy odpowiedź na czyjś apel, ile efekt chłodnej kalkulacji zysków i strat - raczej gotowość do podjęcia ekonomicznej gry według nowych reguł, które teraz przeciętny Polak będzie negocjował już nie przy okrągłym stole czy manifestując na ulicy, ale "zachowując się ekonomicznie" na własnym stanowisku pracy.

Trudno byłoby przedstawić wyczerpującą interpretację sygnalizowanych przeobrażeń w świadomości społecznej, nawet jeżeli ograniczymy analizę - tak jak w tym opracowaniu - jedynie do dwóch najważniejszych wątków: politycznego i ekonomicznego. Sądzi- my bowiem, że nie wyjaśnia ich w pełni żaden jednolity punkt widzenia. Raczej występuje tutaj specyficzna zbieżność negatywnych ocen formułowanych z pozycji zachowawczych (tj. wyczulonych na zagrożenie statusu materialnego i społecznego pewnych odłamów społeczeństwa) oraz z pozycji postępowych (tj. wyczulonych na nadmierne utrwalanie struktur społecznych i gospodarczych, co ogranicza pole inicjatywy innych odłamów społeczeństwa).

Tę specyficzną wewnętrzną sprzeczność charakteryzującą świadomość społeczną współczesnych Polaków najlepiej - naszym zdaniem - wyjaśnia rozpatrywanie jej w dwóch wyeksponowanych przez nas tutaj aspektach - politycznym i ekonomicznym. Jak bowiem

wynika z przeprowadzonych analiz, świadomość ekonomiczna i świadomość polityczna funkcjonują względnie niezależnie jedynie wtedy, gdy dotyczą konkretnych faktów czy osób, pojedynczych zjawisk i wydarzeń rozgrywających się w najbliższym otoczeniu jednostki. Na takim poziomie postrzegania rzeczywistości obszary świadomości ekonomicznej i świadomości politycznej stanowią dwa odrębne zbiory faktów, obserwowanych zjawisk i wydarzeń. Manifestowane wobec nich postawy i zachowania mogą więc być i bywają zupełnie różne (pomiędzy określonego typu postawami politycznymi i analogicznego typu postawami ekonomicznymi występuje jedynie słaba korelacja dodatnia). Natomiast na wysokim pięttrze uogólnień, świadomość ekonomiczna i polityczna są niemal całkowicie zbieżne. Stąd właśnie bierze się zapewne wysoka korelacja sposobu postrzegania i oceniania ogólnej sytuacji politycznej i sytuacji gospodarczej kraju. Stąd też bierze się prawdopodobnie stwierdzana w naszych badaniach rozbieżność ocen sytuacji ogólnej kraju (zła) i własnej sytuacji materialnej (stosunkowo lepsza).

Podkreślamy na koniec, że zaobserwowane tendencje skryształizują się ostatecznie w następnych miesiącach. Jakkolwiek obecnie nie zauważamy jeszcze wyraźniejszego transferu postaw ekonomicznych na postawy polityczne na niższych poziomach uogólnień, to jednak należy się tego spodziewać w najbliższej przyszłości.